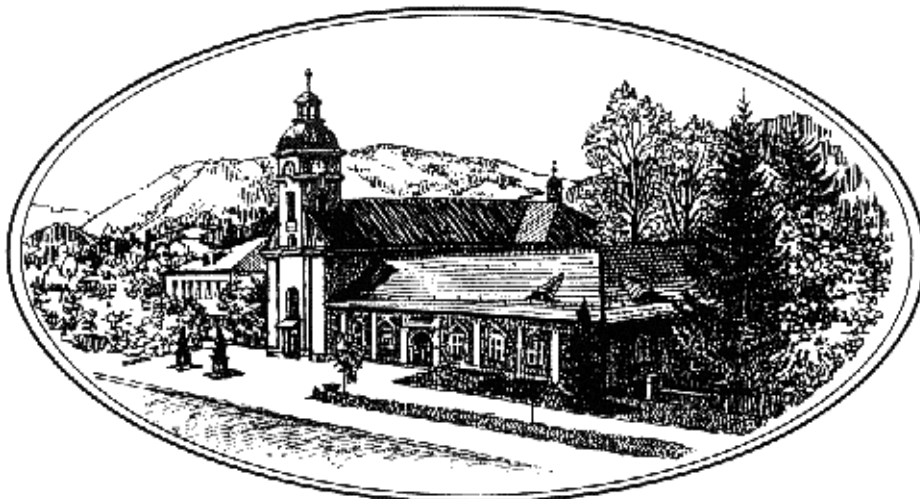


Po górach, dolinach...



Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 32 (740) 10 sierpnia 2008 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

XIX NIEDZIELA ZWYKŁA

Eliasz w grocie

Autor Ksiąg Królewskich precyzyjnie przedstawił drogę, jaką przebył prorok Eliasz, by spotkać się z Bogiem. Jest to jeden z klasycznych opisów poszczególnych etapów drogi religijnych przeżyć wiodącej do nawiązania bezpośredniego kontaktu z Bogiem.

Prorok uciekł ze świata wrogo do niego nastawionego. Przez czterdzieści dni wędrował pustynią, by dotrzeć do Bożej Góry Horeb. Doświadczył zła i jego mocy. Udowodnił, że stać go na wielką wytrwałość, by oddalić się od świata zdominowanego przez zło i zbliżyć się do świata Bożej świętości. Te dwa etapy, odejścia od ludzi zła i przebycia pustyni, posiadają charakter przeżyć zewnętrznych. W nich ujawnia się siła woli i krystalizuje decyzja przynależności do świata dobra.

Na Bożej Górze Eliasz wchodzi do grotty. To obraz wnętrza człowieka. Trzeba wejść w siebie samego. Trzeba mieć odwagę spotkać się z sobą sam na sam. W tej grocie własnego serca Eliasz przeżywa kolejno: potężną wicheru rozwalającą skały, trzęsienie ziemi i płomienie ognia. To są trzy obrazy ukazujące wewnętrzną przemianę człowieka. Wicher burzy wszystko, co w życiu człowieka wzniosła pycha. Z tej próby wychodzi zwycięsko jedynie to, co zostało zbudowane razem z Bogiem. W trzęsieniu ziemi chodzi o doświadczenie braku jakiegokolwiek oparcia w stworzeniu. To przeżycie prowadzi do udoskonalenia zawierzenia wyłącznie Bogu. Tylko On jest skałą, która nie zawodzi. On jest poza zasięgiem trzęsienia ziemi. Wreszcie ogień jest obrazem mocy oczyszczającej. Jego żar przepala co doczesne, przygotowując materiał ludzkiego serca do zjednoczenia z Bogiem.

Tak przygotowany Eliasz słyszy „szmer łagodnego powiewu”. Wychodzi więc z grotty, zasłania twarz płaszczem i rozpoczyna rozmowę z Bogiem. Piękny opis mistycznego przeżycia. To, co stanowi szczyt możliwości dostępnych dla człowieka, staje się jego udziałem – spotyka Boga. Długa to droga i niełatwa. Czy jednak dla człowieka istnieje jakaś inna, wspanialsza droga? Kresem wszystkich naszych dróg jest zawsze stworzenie. Jest nim albo dzieło Boga - kosmos, prawa przyrody, drugi człowiek, albo dzieło naszych rąk - statek, samolot, miasto, państwo. Jedynie u kresu drogi kontemplacji, w szmerze łagodnego powiewu czeka na nas sam Bóg. To spotkanie jest w stanie nagrodzić trud zmagania ze złem, samotnej wędrówki przez pustynię, bolesnego upokorzenia pychy, utraty punktu oparcia i żaru ognia wewnętrznych doświadczeń. Droga do prawdziwego szczęścia jest długa i trudna, ale jego wartość jest nieporównywalna z jakąkolwiek formą szczęścia dostępnego na ziemi.

Każdy chrześcijanin, jeśli potraktuje na serio skierowane do niego Słowo Boga, ma szansę przebyć tę drogę od początku do końca. Każdy jest powołany do osobistego spotkania z Bogiem. Trud tej drogi dokonuje „naturalnej” selekcji. Na poszczególnych etapach odpadają ci, którym zabraknie wytrwałości lub wiary w sens takiego wędrowania. Do kresu docierają nieliczni. To właśnie miał na myśli Chrystus, kiedy mówił: „wielu jest wezwanych, ale mało wybranych”. Współczesny świat potrzebuje ludzi, którzy wśród wielu proponowanych dróg potrafią wybrać tę jedną jedyną wiodącą do spotkania z Bogiem. Jeśli na niej wytrwają, staną się światłością świata.

ks. Edward Staniek

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: 1 Krl 19,9a.11-13

Psalm: Ps 85,9ab-14

II czytanie: Rz 9,1-5

Ewangelia: Mt 14,22-23

Religia a film 16

Pisząc o związku religii z filmem, nie chcę ograniczać się tylko do chrześcijaństwa. Dlatego dziś na początku o produkcji z 1982 r., w reżyserii Richarda Attenborough'a.

Film ma tytuł **Gandhi**. Jest to biograficzny film o życiu indyjskiego przywódcy duchowego Gandhiego Mohandasa Karamchanda o przydomku Mahatma. Akcja rozpoczyna się zabójstwem Gandhiego, który został zastrzelony 30 stycznia 1948 w Delhi przez hinduskiego fanatyka Nathurama Godze. Później w retrospekcji reżyser ukazuje najważniejsze etapy w życiu Mahatmy. W 1983 roku obraz nagrodzono sześcioma Oscarami. W Polsce film ten miał oficjalną premierę dopiero w roku 1990. Wcześniej, w połowie lat 80-tych ubiegłego wieku, był wyświetlany tylko w kilku kinach, z ograniczoną liczbą seansów, gdyż był bardzo niewygodny dla ówczesnych władz, ukazując walkę o niepodległość na zasadzie biernego oporu. W filmie jest także element chrześcijański, ponieważ Gandhiego wspiera pastor anglikański.

Kolejny film, już z kręgu chrześcijaństwa, to **Luter** z 2003 roku. Opowiada historię Marcina Lutra, księdza i profesora teologii na uniwersytecie w Wittenberdze, który twierdził, iż wierni sami powinni studiować Biblię, nie muszą odmawiać określonej liczby modlitw czy uczęszczać na nabożeństwa. Tym samym podważył całą organizację Kościoła rzymskokatolickiego. Ogłoszonymi przez siebie 95 tezami zjednał sobie opozycję kościelną, ale naraził się papieżowi. Usunięto go z Kościoła katolickiego i zagrożono klątwą. Cesarz Karol V rozkazał mu wyrzec się swoich przekonań. Luter, mimo iż groził mu stos, pozostał im wierny. Szczęśliwie poparli go i wzięli po opiekę władcy Saksonii. Jego wystąpienie dało początek wojnom religijnym, rozpadowi Kościoła rzymskokatolickiego i powstaniu Kościołów narodowych, z luteranizmem na czele.

Oto jest głowa zdrajcy z 1966 roku to obraz wyróżniony sześcioma Oscarami - w tym za najlepszy film. Jest to opowieść o życiu sir Tomasza Morusa, angielskiego męża stanu, który ośmielił się sprzeciwić małżeństwu króla Henryka VIII z Anną Boleyn, za co zapłacił głową. W roli głównej wystąpił nagrodzony Oscarem Paul Scofield, a partnerują mu znakomici aktorzy: Wendy Hiller - *Morderstwo w Orient-Expressie*, Leo Mc Kern - *Omen*, Robert Shaw - *Szczęki*, Orson Welles - *Obywatel Kane*, Susannah York - *Czyż nie dobija się koni?* i Vanessa Redgrave - *Mission: Impossible*. Wspaniałe kreacje aktorskie, rewelacyjna reżyseria dwukrotnego laureata Oscara Freda Zinnemanna i znakomity scenariusz Roberta Bolta sprawiły, że film ten uznano za arcydzieło sztuki filmowej.

Ostatni dziś film to **Nowe imperium** z 2006 roku. 35 rok naszej ery. Cesarz Tyberiusz jest zaniepokojony nasilaniem się dziwnych zjawisk, takich jak jednoczesne zaćmienie słońca i trzęsienie ziemi. Jego astrologi są zgodni - znaki te zapowiadają, że dawni bogowie przestaną istnieć, a świat czeka wielki wstrząs. Na wschodzie powstanie nowe królestwo. Cesarz wzywa na pomoc najwybitniejszego śledczego Rzymu Taurusa, aby ten odnalazł przyczynę złowieszczych zjawisk. Wszystko wskazuje na to, że mają one związek ze śmiercią ubogiego żydowskiego rabina, zwanego Jezusem z Nazaretu. Taurus udaje się do Jerozolimy i odkrywa tajemnicę tak potężną, że zagrozić może istnieniu imperium rzymskiego.

Wszystkie opisane dziś filmy dostępne są na DVD.

ks. Andrzej Filapek

95 procent prawdy o alkoholu

Jedni tłumaczą, że piwo płucze nerki, wino chroni przed miażdżycą, a koniaczek sprzyja długowieczności. Inni widzą w picciu realne zagrożenie dla zdrowia i źródło uzależnienia. Jak to w końcu jest z alkoholem?

Na sto procent odpowiedzieć się nie da. Alkohol może być lekarstwem i trucizną. Może pomagać lub uczynić z życia piekło na ziemi. Każdy z nas inaczej ulega wpływowi alkoholu. W organizmie jest on rozkładany i przetwarzany za pomocą odpowiednich enzymów. To one odpowiadają za tzw. mocną głowę lub sprawiają, że nawet niewielką imprezę odchorowujemy kacem. Różnice w poziomie tych enzymów są osobnicze, ale też wskazuje się pewne ogólne tendencje rasowe: Azjaci oraz Indianie południowoamerykańscy w strachu przed konsekwencjami picia stronią od kieliszka, mieszkańcy Europy są do wznoszenia toastów lepiej przygotowani biologicznie. Indywidualną sprawą jest także nasza podatność na uzależnienie od alkoholu. Wiadomo, że skłonność do alkoholizmu jest dziedziczna, choć nie da się wskazać jednego genu, lecz jedynie kompozycję genów odpowiedzialnych za tę chorobę.

I jeszcze jeden, i jeszcze raz...

Alkohol nie zna równouprawnienia, także jeśli chodzi o płeć. Kobiety ogólnie upijają się szybciej, łatwiej uzależniają i trudniej wychodzą z nałogu. Dopuszczalne dawki spożywanego alkoholu są dla nich niższe niż dla mężczyzn. WHO (Światowa Organizacja Zdrowia) dopuszcza spożycie alkoholu w następujących ilościach: kobiety 11-12 porcji tygodniowo, ale nie więcej niż 3 porcje jednorazowo, mężczyźni 14-15 porcji, nie więcej niż 4 naraz. Ile to jest porcja? 10 gramów spirytusu, czyli kieliszek wina. Pięćdziesiątka wódki to 2 porcje, pół litra piwa 2,5 porcji. Przekraczanie tej normy wiąże się z zagrożeniem zdrowia osób zdrowych. Nie można także dawek tych kumulować, np. pod koniec tygodnia - organizm poradzi sobie z jednym piwem, ale po czterech dojdzie do stanu upojenia, który (z biologicznego punktu widzenia) będzie stanem zatrucia alkoholem etylowym, zaś na następny dzień będziemy odczuwać bolesny proces przemiany tegoż w toksyczny aldehyd octowy. Warto wiedzieć, że 90% aldehydu octowego powstaje w wątrobie, dlatego ten organ jest najbardziej narażony na uszkodzenie wieloletnim przekraczaniem dopuszczalnych dawek alkoholu. Regularne picie alkoholu uszkadza poza tym serce, układ pokarmowy, układ nerwowy (także mózg), ma wpływ na rozwój nadcisnienia tętniczego, może przyczyniać się do zaburzeń hormonalnych (zwiększona produkcja estrogenu, także u mężczyzn) i wielu innych schorzeń. Nawet okazjonalne wypicie kilku drinków szkodzi - zaburza rytm serca, wypłukuje z organizmu magnez i witaminę C.

Ani grama?

Kto zdecydowanie nie powinien pić?

- **Dzieci i osoby niepełnoletnie.** Alkohol niekorzystnie wpływa na rozwój organizmu, a poza tym w wieku dojrzewania młody człowiek uczy się radzenia sobie ze stresem, z problemami. Jeśli nauczy się, że alkohol pomaga mu przezwyciężyć niesmiałość, treść, smutek...

- **Kobiety w ciąży.** Choć niektórzy twierdzą, że kieliszek czerwonego wina czy mała szklaneczka piwa od czasu do czasu nie zaszkodzi, nikt nie potrafi podać bezpiecznej granicy spożycia. A tolerancja dziecka na alkohol jest nieporównywalnie niższa niż matki. Kobieta może nie odczuwać nawet lekkiego rauszu, a dziecko - być pijane do nieprzytomności. Jeśli przyszła matka będzie regularnie - dla towarzystwa - popijać „zdrowe” wino lub „nieszkodliwe” piwo, naraża swoje dziecko na alkoholowy zespół płodowy (różnego stopnia zaburzenia rozwoju, niska waga urodzeniowa, charakterystyczne zniekształcenie twarzy, uszkodzenie układu nerwowego).

- **Osoby z chorobami serca i naczyń krwionośnych, układu pokarmowego** (np. choroba wrzodowa żołądka), wątroby (np. wirusowe zapalenie wątroby), cukrzycą (chyba że okazjonalnie i za wyraźną zgodą lekarza prowadzącego), zaży-

➔ str. 4

Rok Świętego Pawła



Podczas niesporów 28 czerwca w rzymskiej Bazylice św. Pawła za Murami papież Benedykt XVI rozpoznał uroczyste Rok św. Pawła.

W czasie nabożeństwa papież otworzył „Drzwi Pawłowe” i zapalił „Płomień Pawłowy”, który płonąć będzie przez cały rok w portyku świątyni.

Gdyby św. Paweł żył dzisiaj

Gdyby św. Paweł Apostoł żył dzisiaj i prowadził działalność misyjną podobnie jak za swoich czasów, byłby narażony na prześladowania i męczeństwo w ponad 20 krajach świata.

Zwróciło na to uwagę Międzynarodowe Towarzystwo Praw Człowieka. Według szacunków IGFM, w takich krajach, jak Korea Północna, Iran, Afganistan czy Somalia, św. Paweł byłby może nawet zamordowany. Natomiast w państwach, w których prawo zabrania działalności misyjnej, np. w Algierii, czy w niektórych regionach Indii, byłby na długie lata zamknięty we więzieniu. Nie byłby pewny swego życia nawet w Turcji, na terenie której znajduje się dziś Tars, jego rodzinne miasto.

IGFM zwraca uwagę, że dowiodły tego morderstwa dokonane na chrześcijanach: w 2006 r. został zamordowany ksiądz katolicki Andrea Santoro, ormiański wydawca gazety Hrant Dink oraz w ubiegłym roku trzej ewangelicy: Tilmann Geske, Necati Aydin i Ugur Yüksel. Co pewien czas media tureckie zarzucają chrześcijańskim misjonarzom, że stanowią oni zagrożenie dla „tureckości” kraju. Unia Europejska wezwała Turcję, by uznała i respektowała prawo do wolności wyznania.

ze strony internetowej www.swpawel.niedziela.pl

Modlitwa do Świętego Pawła Apostoła

Święty Pawle,
Apostole pełen gorliwości,
uprosz nam głęboką wiarę,
niewzruszoną nadzieję,
gorącą miłość do Chrystusa,
abyśmy mogli z Tobą powiedzieć:
„Nie żyję już ja,
lecz żyje we mnie Chrystus.”
Pomóż nam stawać się
świadcami jego prawdy
pośród mroków naszych czasów;
oddanymi synami i córkami
Jego Kościoła.
Z Tobą wielbimy Boga,
naszego Ojca:
„Jemu chwała w Kościele
i w Chrystusie,
przez wszystkie wieki wieków.” Amen.

Smak życia

Podobno apetyt przychodzi w miarę jedzenia. Co zatem jeść i w jaki sposób, aby mieć apetyt na życie? Czego kosztować, by poznać najlepsze jego smaki? A z drugiej strony, co robić, by smak i apetyt nie przesłoniły nam smaku życia?

Bóg, stwarzając świat w trzecim dniu, sprawił, że „Ziemia wydała rośliny zielone: trawę dającą nasienie według swego gatunku i drzewa rodzące owoce, w których było nasienie według ich gatunków” (Rdz 1,12). Widząc, „że były dobre”, dodał: „(...) dla was będą one **pokarmem**” (Rdz 1,29). Wiemy jednak dobrze, że to właśnie pokarm - owoc rajskiego drzewa - stał się przyczyną utraty raju przez pierwszych rodziców.

Może teraz lepiej rozumiesz, dlaczego tylu ludzi chorobliwie zatracają się w jedzeniu, nawet kosztem swojego zdrowia i życia. Chcą odzyskać raj, ów błogi stan szczęścia, kiedy to człowiek czuł się kochany i sam kochał. Pokarm jest więc substytutem miłości, czułości i akceptacji. Matka, której niemowlę żałośnie płacze, czując głód, odruchowo bierze je w ramiona i karmi swą piersią. Gdy dorastamy, bywa, że automatycznie swoje smutki zjadamy bilionami kilokalorii.

Szatan w raju przekonał Ewę, iż Bóg jej nie kocha - wtedy wzięła owoc i zjadła... Tylu młodych ludzi wpędza się dzisiaj w bulimię lub anoreksję, bo czują się niekochani, odrzuceni, zranieni. Nie znają nikogo, kto by wzięł ich w ramiona i powiedział że ich kocha. Żyją w przekonaniu, że nikt się o nich nie troszczy, nawet Bóg. W takiej sytuacji wszystko może stać się pokarmem. Jedni zjadają się ciastkami, inni namiętnie zatracają w telewizji, Internecie, alkoholu, tytoniu, sporcie, karierze zawodowej - wszystko po to, aby zabić w sobie nieodparte pragnienie poczucia, że się jest kimś ważnym, cennym i wartościowym. Chcą poczuć to, czego nigdy nie czuli, a czego tak bardzo pragnęli i pragną nadal.

Przypominam sobie w tym miejscu historię dwóch bliźniąt: Jakuba i Ezawa. Jakub posłużył się pokarmem, aby wyludzić błogosławieństwo swojego ślepego ojca Izaaka. Przygotował ojcu potrawę, którą zwykł przyrządzać mu jego starszy brat. Izaak, myśląc, że to Ezaw, udzielił Jakubowi swego błogosławieństwa. Ten zyskał aprobatę i przychylność przez oszustwo. W ten sposób wielu z nas oszukuje nie tyle kogoś, co siebie samych, myśląc, że taki czy inny pokarm może dać szczęście. Obżerają się, aby zaspokoić nieświadomiony głód miłości, jakiej nie otrzymali od tych, od których tak bardzo jej oczekiwali.

Czy nie zwróciło nigdy twojej uwagi to, że Jezus urodził się w Betlejem? Nazwę tę możemy przetłumaczyć jako „DOM CHLEBA”. Maryja po urodzeniu niemalże symbolicznie złożyła Syna nie na swych kolanach, ale w żłobie, miejscu, w którym składa się pokarm dla zwierząt. Po swoim zmartwychwstaniu Jezus dał się poznać uczniom w Emaus przy łamaniu chleba, innym - trzymając rybę (pokarm) w ręku. Kiedy kusił Go szatan na pustkowiu, aby zamienił kamienie w chleb, odpowiedział: „Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych”.

Nie zmienisz kamiennego serca chlebem. Może twoje życie przypomina kamienny grób, z którego zionie odór rozkładu, ale to nie chleb ziemskich rozkoszy je zmieni, tylko słowo Boga. Nie czujemy smaku życia, bo nie rozsmakowaliśmy się w Jezusie i Jego słowie. Głód wygnał Izaaka do ziemi Geraru i tam doczekał się on obfitości. Słowo Gerar znaczy „przeżuwać pokarm”. **Zacznij karmić się słowem Bożym.** Zacznij je „przeżuwać”, czyli medytować. Zacznij je przeżywać, a głód cię nie zwycięży.

⇒ str. 4

Rodzino, jaka jesteś? -

Powrót do domu

Jestem w szczęśliwym związku małżeńskim z moją pierwszą miłością, Jolusią, od prawie ośmiu lat. Mamy trzy wspaniałe córeczki, trochę gratów, no i oczywiście siebie. Oboje z Joleczką pochodzimy z rodzin, w których ojcowie wyjeżdżali za granicę, by utrzymać rodzinę na godziwym poziomie.

Każdy Tata zaczynał od zera - bez żadnego zaplecza, bogatych wujków, cichych sponsorów - tak ciułali swoją dolę ciężką pracą okupując w Polsce każdy grosz. Jak to w takich historiach bywa - nagle nadarzała się okazja poprawy warunków bytu - WYJAZD ZA GRANICĘ.

Może moja ukryta duma, może honor, ale również cicha nadzieja i słuchanie głosu serca wpłynęły na moją, a później i naszą wspólną decyzję, że ja też pojedę. Oczywiście nie na długo. Może na rok - dwa. Podreperuję finanse rodziny - i wróczę, a może ściągnę całą rodzinę do siebie...

Byłem mniej więcej dziewięć miesięcy w Irlandii w Dublinie. Bardzo za sobą tęskniłem. W pewnym sensie ten wyjazd był dla mnie jak pustynia - mieszkalem naprzeciwko pięknego gotyckiego kościoła św. Piotra i właśnie tam poczułem, kolejny raz w swoim życiu, głód Jezusa. Zacząłem codziennie chodzić na Mszę do kościoła - i tak przez kilka miesięcy. Musiałem wziąć pierwszą lepszą pracę - bo zamiast zarabiać, tylko pograżałem rodzinę w długach. Po tej decyzji szybko znalazłem pracę jako pomoc kuchenna, a nieco później pracownik fizyczny na budowie. Nie będę pisał jak mnie wykorzystywali - bo to byłoby pewnie osobne świadectwo - nadmienię tylko, że pokornie, z oklapniętymi uszami dumy i splamionego (jak mniemałem) honoru wykonywałem swoją pracę.

Potem dowiedziałem się, że ogłoszono nabór pracowników do nowo otwieranego centrum handlowego. Zgłosiłem się i po testach dostałem pracę na stanowisku "Customer Care Attendant". Zaczynałem mieć coraz lepsze osiągi. Myślałem o założeniu własnej firmy, nawet znalazłem realnych kontrahentów i zaczynałem szukać współpracowników...

W pewnym momencie, dotarło do mnie, że praca za granicą to pułapka. Mimo, iż pnę się z bólem po szczebelkach społecznych obcego kraju i zarabiam coraz więcej, kiedy zechcę wrócić do Polski znowu będę musiał wszystko zaczynać od początku. /.../

Postanowiłem rzucić wszystko na jedną kartę. Zostaję w Polsce. Dla domu. Rodziny. Było ciężko. Po powrocie oferty pracy w kraju - zniechęcały mnie, bym został - słabo płatne, a potrzeby naszej pięcioosobowej rodziny rosły. Modliliśmy się wspólnie z żoną. Modliła się teściowa, mama i różni prosieni przez nas znajomi. Co robić? Kiedy już poważnie myślałem o powrocie do Irlandii - niespodziewanie dostałem pracę. Jestem grafikiem komputerowym w brytyjsko-amerykańskiej firmie, która ma swoją siedzibę w Polsce! Nie zarabiam kokosów, ale zarabiam dobrze, tak jak bym pracował za granicą! Myślę, że warto było upierać się i prosić Boga o pomoc, cierpliwie czekając na odpowiedź. Wszystkie wielkie rzeczy wymagają czasu. W zasadzie "my nie wybieramy czasu, w którym żyjemy, tylko decydujemy, jak ten czas wykorzystać". Dziś mogę być z rodziną i dla niej na co dzień. Widzę, jak rosną moje dzieci! Jak rozkwita moja żona. Jak pogłębiają swoją wiarę. To dla mnie najważniejsze!

Robert

Zamyślenie niedzielne na... Rok Rodziny

Droga młodzieży i dzieci - **Zawsze szukajcie prawdy**, dociekajcie tego, co słuszne, czyńcie dobro, a nie będziecie musieli wobec rodziców udawać, bać się, czy kłamać.

z folderu „Rok Rodziny w diecezji bielsko-żywieckiej - Aby budować małżeństwo i rodzinę według zamysłu Bożego”.

➔ str. 2 wające leki...

Z alkoholem trzeba bardzo uważać przy zażywaniu jakichkolwiek leków. Większość leków przeciwdepresyjnych, nasennych, przeciwlękowych, przeciwpadaczkowych, leki przeciwhistaminowe (dostępne obecnie bez recepty leki przeciwalergiczne) w połączeniu z alkoholem mają silne działanie hamujące pracę układu nerwowego. Stosowany dość często metronidazol, popularne antybiotyki z grupy cefalosporyn popite alkoholem mogą spowodować ciężkie i gwałtowne reakcje, od nudności i zaczerwienienia twarzy, aż do zagrożenia życia włącznie. Aspiryna wraz z alkoholem uszkadza błonę śluzową żołądka, koktajl paracetamolu z etanolem działa toksycznie na wątrobę. Dwa drinki dziennie mogą zupełnie zmienić samopoczucie i wyniki badań kobiety stosującej HTZ. W wielu przypadkach alkohol może nie zadziała z lekiem toksycznie, ale zaburzy jego wchłanianie i znacznie osłabi spodziewany efekt terapeutyczny.

Alkohol a zdrowie

Czy alkohol to samo zło? Nie. Czerwone wino zawiera cenne antyoksydanty działające przeciwmiażdżycowo i przeciwnowotworowo (w białym jest ich mniej). Skład piwa wskazuje na jego działanie lekko uspokajające, moczopędne (przydatne czasem w leczeniu kamicy nerkowej), pobudzające apetyt, a nawet przeciwbakteryjne. Napój ten jest także źródłem witamin z grupy B i PP. Zresztą jeśli już pić, to właśnie najlepiej piwo i wino - napoje niskoprocentowe. Niewielka dawka alkoholu od czasu do czasu nie zaszkodzi.

Płynne granice uzależnienia

Alkohol nie szkodzi, jeśli jest spożywany z umiarem, przez zdrowe, dorosłe osoby, które zdają sobie sprawę z zagrożenia. 10 g czystego etanolu (szklanka piwa, kieliszek wina) działa nieznacznie pobudzająco, euforyzująco, powoduje rozluźnienie, ale i osmiela do niebezpiecznych działań. Przy większych dawkach pojawia się senność, spowolnienie reakcji, kłopoty z koordynacją. Przy przekroczeniu dawki 100 g czystego alkoholu może dojść do poważnych zaburzeń świadomości, utraty przytomności, a przy stężeniu powyżej 3 promili we krwi nawet do wylewów, niszczenia komórek nerwowych, zgonu. Niepokojące jest picie powyżej 100 gramów alkoholu jednorazowo lub na tydzień, picie w celu leczenia nieśmiałości, depresji, bezsenności, pojawianie się agresji po małych ilościach alkoholu, picie w pracy.

W balonik

"Dawka śmiertelna alkoholu wynosi 4 promile, nie dotyczy Polaków i Rosjan". Ta informacja umieszczana w anegdotach w Encyklopedii Britannica budzi w nas uśmiech, a nawet rodzaj dumy. Powodów do takiej "dumy" jest więcej: rekord świata w picciu na umór należy do 46-letniego mężczyzny z Makowa: 12,3 promila alkoholu w krwi. Prawo polskie zabrania wsiadać za kierownicę osobom, w których krwi krąży więcej niż 0,2 promila alkoholu. Dla każdego to będzie inna dawka wypitego trunku. Niektórzy po zjedzeniu batonika z likierem będą pijani wg wskazań alkomatu.

Źródło: Poradnik Domowy

➔ str. 3 Prorok Ezechiel, trzymając zwój Pisma Świętego, usłyszał: „Otwórz usta swoje i zjedz, co ci podam” (Ez 2,9). Kiedy zjadł księgę, w jego ustach była ona słodka jak miód, chociaż zapisano w niej bardzo gorzkie prawdy, narzekania, wzdychania i biadania (por. Ez 2,10). Słowo bowiem ma taką moc, że kiedy się nim karmimy, to przemienia ono najbardziej odrzucające i trudne do przyjęcia prawdy w najśodsze przeżycia. Bóg ciebie kocha! On jak ślepy Izaak daje się „oszukać”, abyś miał błogosławione życie. Bóg daje się „oszukać” tym, którzy odszukują się w Jego słowach.

o. Rafał Zawada OSPPE

Materiał otrzymaliśmy w ramach akcji -
Dzielmy się słowem z: www.gloria24.pl/
Dzielmy_Sie_Slowem/



Kącik poezji

Wniebowzięcie

Nikt nie biegł do Ciebie z lekarstwem po schodach
lampy nie przymrużono żeby nie raziła
nikt nie widział jak ręka Twa od łokcia blednie
pies nie płakał serdecznie że pani umiera
nawet anioł zaniechał nadymania trąby
to dobrze bo śmierć przecież za dużo upraszcza
a ponadto zbyt ludzka zła i niedyskretna
nikt nie przymknął Twych oczu nie zasłonił twarzy
ani w bramie nie szeptał rozebrany głosem
o tym co za głośno słyszy się w milczeniu
Pan uchronił do końca i zdrową zostawił
tylko kiedy pukano Ciebie nie było
nie śmierć ale miłość całą Cię zabrała
jeśli miłość jest prawdą to ciała nie widać
dzień był taki jak zawsze powietrze dzwoniło
pszczołami co wychodzą rano na pogodę
tylko ta sama cisza to straszne milczenie
to puste miejsce przy kubku na stole
choćby się razem z ciałem opuszczało ziemię

Jan Twardowski

Wyruszyła 17. Diecezjalna Pielgrzymka na Jasną Górę

Blisko 1800 pielgrzymów wyruszyło 6 sierpnia z sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Bielsku-Białej Hałcnowie, by w ciągu sześciu dni pokonać 170 kilometrów drogi i dotrzeć na Jasną Górę. Mszę św. dla pątników odprawił biskup bielsko-żywiecki Tadeusz Rakoczy w asyście blisko 40 kapłanów.

„W dobie wszechobecnego pośpiechu pielgrzymka uczy nas cierpliwości, wytrwałości i świadomości celu, do którego mamy zmierzać, bo ostatecznym celem naszej ziemskiej pielgrzymki jest osiągnięcie nieba” - powiedział w homilii bp Tadeusz Rakoczy, życząc pątnikom wielu łask Bożych i ducha radości. „Powierzamy dziś Bogu wszystkie intencje, z którymi wyruszacie na pątniczą drogę i już teraz modłę się o jak najobfitsze owoce tej waszej wędrówki” - dodał, prosząc pielgrzymów, by w modlitwach pamiętali też o swych parafiach i diecezji.

W dziewięciu grupach XVII Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę Diecezji Bielsko-Żywieckiej jest blisko 1800 osób. „Jest to dokładnie tyle, co w ubiegłym roku” - powiedział ks. kan. Józef Walusiak, główny przewodnik pielgrzymki.

Najmłodszym uczestnikiem tegorocznej pielgrzymki jest półroczne dziecko, które drogę pokona w wózku. Najstarszym pątnikiem jest 78-letni pan Kazimierz z parafii św. Józefa na Złotych Łanach, idący na Jasną Górę po raz dziesiąty. Wśród uczestników jest 40-osobowa grupa Węgrów oraz wychowankowie domów dziecka i bielskiego ośrodka dla narkomanów „Nadzieja”.

Równocześnie z pielgrzymami z Bielska-Białej w stronę Jasnej Góry wyruszyły grupy pątników z innych części diecezji: Andrychowa i Cieszyna. Z kolei 7 sierpnia ruszyły pielgrzymki z Oświęcimia i Czechowic-Dziedzic. Wszystkie grupy połączą się rankiem 11 sierpnia i wspólnie, jako ponad 4-tysięczna reprezentacja diecezji bielsko-żywieckiej, wejdą na jasnogórskie błonia.

za stroną diecezji - Artur Kasprzykowski

Z życia parafii



• W poprzednią niedzielę ks. Karol Mozor, proboszcz parafii św. Jana Niepomucena w Pogwizdowie zbierał kolektę na budujący się kościół w Markłowicach. Podczas wszystkich mszy św. wygłaszał również kazanie.

• W tym dniu, wczesnie rano, po mszy św. o godz. 5⁰⁰, grupa dzieci, młodzieży i dorosłych wspólnie z ks. Zbigniewem Zachorkiem wyjechała na kolonio-rekolekcje do Rajgrodu. Pierwszym ważnym punktem, który udało się im zrealizować, było zwiedzanie Muzeum Powstania Warszawskiego w Warszawie, dokąd udali się „po drodze”, jadąc na miejsce wypoczynku.

• W poniedziałek, w ciągu całego dnia był wystawiony Najświętszy Sakrament, bowiem trwało „Różańcowe Jerycho”.



**Koło Przyjaciół
Radia Maryja
zaprasza wszystkich członków
na godzinę różańcową
- we wtorek (12. 08) o godz.**

MARII BALCAREK Z OKAZJI 70 URODZIN WIELU ŁASK BOŻYCH I OPIEKI MATKI NAJŚWIĘTSZEJ, NAJLEPSZEGO ZDROWIA I DUŻO SIĘ ORAZ RADOŚCI, SPOKOJU I POMYŚLNOŚCI NA KAŻDY DZIEŃ

życzą Przyjaciele

„Człowiek jest wielki nie przez to, co ma, nie przez to, kim jest, lecz przez to, czym dzieli się z innymi”.

Jan Paweł II

JUBILACI TYGODNIA

Robert Antoszewski

Zdzisław Przybyła

Bronisława Kobiela

Wanda Mamrowicz

Anna Ślebioda

Tadeusz Kozik

Maria Stokłosa

Franciszek Zawada

Maria Balcarek

Anna Haratyk

Hildegarda Wróbel

Bronisław Mider

Stefania Bojda

Jubilatom życzymy pomyślności, zdrowia,
wielu łask Bożych i opieki Matki Bożej oraz
radości i spokoju na długie lata życia.



Letnie Igrzyska Olimpijskie Pekin 2008 - ciekawostki



Letnie Igrzyska Olimpijskie w 2008 rozgrywane będą w Pekinie, stolicy Chin, w dniach 8-24 sierpnia. Będą to pierwsze Igrzyska Letnie w Azji od 20 lat – od Igrzysk w Seulu.

Igrzyska rozpoczną się ósmego dnia, ósmego miesiąca, dwa tysiące ósmego roku, o ósmej osiem wieczorem, gdyż w symbolice chińskiej cyfra osiem jest symbolem szczęścia, obfitości, pieniędzy oraz spokoju.

Pekiński Komitet Olimpijski ustalił, iż głównym hasłem pekińskich igrzysk olimpijskich będzie zawołanie: "jeden świat, jedno marzenie", stwierdził on, iż na tym samym świecie ludzie posiadają jedno wspólne marzenie o dążeniu do rozkwitu i pokoju.

Po śródowej modlitwie Anioł Pański Papież nawiązał do rozpoczynającej się 8 sierpnia olimpiady w Pekinie. „Miło mi skierować do kraju goszczącego olimpiadę, do jej organizatorów i uczestników, a na pierwszym miejscu do zawodników, słowa serdecznych pozdrowień, z życzeniem, aby każdy mógł dać z siebie wszystko, w autentycznym duchu olimpijskim” - powiedział Papież. Przyznał, że z głęboką sympatią śledzi to wielkie wydarzenie sportowe, najważniejsze i oczekiwane w skali światowej. „Z serca życzę, aby stało się ono dla wspólnoty międzynarodowej istotnym przykładem współistnienia ludzi o bardzo różnorodnym pochodzeniu, w poszanowaniu wspólnej godności. Oby jeszcze raz sport stał się dowodem braterstwa i pokoju między narodami” - życzył Ojciec Święty.

福娃 Fuwa



Oficjalnie maskotki XXIX Letnich Igrzysk Olimpijskich w Pekinie zaprezentowane zostały już 11 listopada 2005 r. Owe maskotki symbolizują chińską kulturę, są to: ryba, panda, antylopa tybetańska, jaskółka i ogień olimpijski. Maskotki przygotowane zostały w barwach kół olimpijskich.

Każda ma swoje imię i tak są to: Beibei, Jingjing, Huanhuan, Yingying i Nini. Co ciekawe, pojedyncze sylaby tych imion składają się w zdanie "Beijing Huanying Ni", co można tłumaczyć jako "Witamy w Pekinie". Razem maskotki nazywane są Fuwa, co po chińsku oznacza "Szczęśliwe maskotki".

Chiny zamierzają podczas igrzysk olimpijskich w Pekinie rozpędzać chmury deszczowe przy pomocy wypełnionych chemikaliami rakiet i tym sposobem zapewnić słoneczną pogodę - doniosły chińskie media.

Rok przed rozpoczęciem Igrzysk Olimpijskich w Pekinie na konferencji prasowej w Pekinie zaprezentowana została oficjalna piosenka tychże Igrzysk. "We Are Ready" czyli "Jesteśmy gotowi", skomponowana została przez Petera Kama i Keitha Chana. Do pomocy w tworzeniu tej piosenki zaangażowanych było przeszło 200 osób.

Uczestnicy letnich igrzysk w Pekinie w 2008 roku rywalizować będą w 28 dyscyplinach sportowych i 302 konkurencjach.

Stadion Narodowy znany jest również jako Ptasie Gniazdo (ang. Bird's Nest), na nim odbędą się wszystkie konkurencje lekkoatletyczne oraz ceremonie otwarcia i zamknięcia Igrzysk Olimpijskich. Stadion położony jest w Parku Olimpijskim.

Pierwsze prace budowlane rozpoczęły się 24 grudnia 2003r., a konstrukcję stadionu zaczęto stawiać w marcu 2004r.

Podczas Igrzysk Olimpijskich stadion pomieści 91.000 widzów. Po ich zakończeniu liczba miejsc zostanie zredukowana do 80 000. Stadion ma 330 m dł., 220 m szer. i 69,2 m wys. Budowla zajmuje powierzchnię 258 000 m². Powierzchnia użytkowa wynosi natomiast 204 000 m². Do budowy stadionu zużyto 36 km stali o łącznej wadze 45 000 ton. Koszt przedsięwzięcia wyniósł 3,5 mld ¥ (ok. 423 mln \$).

Igrzyska olimpijskie niosą ze sobą smak wolności, w którym Chińczycy mogą się rozsmakować - powiedział ks. Edward Pleń, duszpasterz polskich olimpijczyków, który od 26 lipca towarzyszy sportowcom w Pekinie.

Zapytany o szanse polskich sportowców, ks. Pleń powiedział, że "medali będzie dużo". "Wśród naszych zawodników panuje dobra atmosfera, wiara w zwycięstwo i entuzjazm" - powiedział duszpasterz olimpijczyków. Zapewnił, że "medali będzie dużo" i dodał, że "jest dobry klimat, dobry duch w poszczególnych dyscyplinach".

Polskę będą reprezentować na Igrzyskach Olimpijskich w Pekinie 263 osoby, w 24 dyscyplinach sportowych.

O uczestniku olimpiady, kolarzu szosowym - Przemysławie Niemcu pochodzącym z Pisarzowic, pamiętają w modlitwie mieszkańcy jego rodzinnej miejscowości.

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl